

się w swoim gabinecie pełnym książek, gdyż wie, że chwile są ulotne, że żadna z nich już więcej nie powróci, dlatego więc są one takie cenne i dlatego warto je poświęcić na spotkanie z drugim człowiekiem.

*Niedosyt poznawania* to niezwykle interesująca i wielowymiarowa publikacja. Jej pobieżne przejrzanie mogłoby sugerować, że chodzi w niej tylko i wyłącznie o recenzje książek, jednak po wnikliwszej lekturze i doczytaniu jej do końca mamy nieodparte wrażenie, jakbyśmy siedzieli z autorką przy kawie i rozmawiali przyjaźnie o ludziach i książkach, otwierając się jednocześnie na siebie w współodczuwaniu. W eseistycznej książce nie jest łatwo wytworzyć taki nastrój. Teresie Tomszynie znakomicie się to udało. Na tyle, że po skończonej lekturze możemy śmiało powiedzieć, iż pojawia się niedosyt czytania.

Jerzy Ł. Kaczmarek

Teresa Tomszyna, *Niedosyt poznawania*, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2018.

Elżbieta Mazur

## RZECZ O PRZYBOSIOWYCH WIOSNACH (JESIENI ŻYCIA)

*To już wiosna, córeczko, nie jesień,  
to już twoja w moim życiu całym  
druga z moją jesienią wiosenka!*

J. Przyboś, *Dwie wiosny*

Ujmowane metaforycznie dwie pory roku: wiosna i jesień, podobnie jak młodość i starość czy początek i koniec, to pary opozycyjnych pojęć traktowane zazwyczaj jako kategorie ambiwalentne, chociaż dzieciom kultury nieobce są zjawiska, kiedy koniec daje początek czemuś nowego, co oznacza, że nie

nie zamyka się ostatecznie, jest zapowiedzią ciągu dalszego. „Dziecięcino wiosnom i ojcowskiej jesieni” poświęcone zostały Władysławowi Włochowi refleksje o *Wierszach dla Uty* i *Wierszach ostatnich* Juliana Przybosia. Tak oto dzieciństwo – z „mitem” o początku – zbiegło się w czasie z późną poezją. Perspektywa biograficzna i kategoria czasu stały się siłą rzeczy istotnymi tropami interpretacyjnymi tychże esejów.

Oto powód uzasadniający przyjęty przez Włocha punkt widzenia. Mianowicie, ostatnią radością Przybosia nazwać można opublikowane w 1970 roku *Wiersze i obrazki*, zbiór „pisany” na cztery ręce, złożyły się nań bowiem utwory poety i obrazki malowane przez jego córkę Utę (Uta i Julian Przyboś, *Wiersze i obrazki*). Zbiegło się to w czasie z pracami redakcyjnymi nad wydaniem *Utworów poetyckich*, przygotowywanych na przypadające w 1971 roku siedemdziesiąte urodziny twórcy, którego to jubileuszu poeta już nie doczekał. Zrzędzeniem losu liryki zebrane w tomie zamyka cykl opatrzony przez wydawców tytułem *Wiersze ostatnie*. Włoch, odwołując się do tegoż wydania poezji Przybosia, koncentruje uwagę na wierszach dla Uty i cyklu zamykającym twórczość poetycką autora *Równania serca*, obierając tę cezurę za nieć przewodnią swych rozpoznań.

Opublikowanie zbioru esejów o poezji Przybosia przez pochodzącego z Żurawicy, od lat związanego z Rzeszowem poetę, autora kilkunastu zbiorów wierszy i kilku poematów, a także szkiców o poezji Tymoteusza Karpowicza – nie dziwi. Literackie Podkarpacie, począwszy od lat sześćdziesiątych XX wieku, gdy w Rzeszowie powstał Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy, który przyjął nazwę „Gwoźnica”, łączy się z poezją Przybosia. Dość wspomnieć, że środowisko literatów tworzyli wówczas m.in. Jerzy Pleśniarowicz, Bogdan Loeb, Tadeusz Piekło, Tadeusz Sokół, Emil Granat, Władysław Włoch, Tadeusz Kubas. Poeci spod znaku „Gwoźnicy” uznawali Przybosia za swego

patrona. Zbliżała ich do autora *Miejsca na Ziemi* na przykład kategoria poetyckiej wyobraźni, a także sympatie poetów dla awangardy, która wywarła duży wpływ na kształt poezji nowoczesnej.

Szkice Włocha *Przody boczne...* dowodzą, że „świat poetycki” Przybosia wciąż fascynuje rzeszowskie środowisko literackie (dodać trzeba do tego zainteresowanie badaczy związanych z rzeszowską polonistyką: potwierdzeniem opublikowana w 2017 roku praca zbiorowa *Przybosz dzisiaj*). Myślenie o liryce Przybosia Włoch zaznaczył udziałem w sesji zorganizowanej na Uniwersytecie Rzeszowskim w 2015 roku i publikacją fragmentów przygotowywanej pracy w wymienionym powyżej tomie pokonferencyjnym oraz na łamach „Frazy” (2015, nr 4). Jego książka nie ma charakteru problemowego ani tym bardziej monograficznego. Jak podkreśla, „jest zapisem [...] działań interpretacyjnych na materiale lirycznym Wielkiego Poety – działań z konieczności aporetycznych, nieustannie odsyłających do ponownych odczytań. Zresztą, za przewodem Mistrza, «który, ciągle pisał swój pierwszy, nigdy nie skończony wiersz»” (s. 241).

Część pierwszą autor esejów poświęca wierszom dla Uty, akcentując zakorzenienie autobiograficzne i zwracając uwagę na aspekty emocjonalne poezji. Analizuje przy tym utwory zgodnie z układem zaproponowanym przez Przybosia w tomie *Utwory poetyckie*, zatem rozpoczyna tropieniem wątku „poetyckiego ojcostwa” w inicyjalnym *Świcie kwietniowym*, kończy myśleniem o sprawach ogólniejszych, związanych z postrzeganiem świata przez osobę mówiącą liryku *Aj Pietri*. W interpretacjach wierszy podkreśla słowiarskie praktyki Przybosia, przychylając się do głoszonej powszechnie tezy, uznającej „słowiarsztwo” za atrybut poezji odkrywczej językowo. Neologizm „rozwijanie” łączy – według interpretatora – w liryku Przybosia akt narodzin (powicie) z aktem poetyckiego widzenia.

„Rozpowić” dziecko to „wprowadzić je (wtulić) w mowę” (s. 17) – konstatuje i konsekwentnie, analizując kolejne utwory, tropi poetyckie zabawy słowem, „miłodźwięki” imitujące gaworzenie, echolalie, zgadywanki, rymowanki, gry słów itp. W swych uciechach z poetyzującym dzieckiem osoba mówiąca jawi się jako poeta-animator zabawy, ale, jak zauważa Włoch, toczy też „dialog z samym sobą” (s. 57), poruszając problemy egzystencjalne czy ontologiczne, gdy pragnie na przykład: „...Zniszczyć narzędziem słowa nawet swą Zagładę” (*Chowanka*). Obrazy tworzone (widziane) przez dojrzałego poetę i poetyzujące dziecko niekiedy nakładają się na siebie – pisze autor szkiców. Wkraczanie dojrzałego poety w świat dziecka oznacza przyływ „wiosny”, a zarazem związane z nią myślenie egzystencjalne i kulturowe – odradzanie przyrody łączy się z toposem narodzin i siłą witalną ziemi, Wielkiej Matki, co sprawia, że poeta pragnie oczyszczać przestrzeń ze smutków istnienia (s. 163). Warto to podkreślić, ponieważ w szkicach Włocha dotyczących *Wierszy dla Uty* wyczuwalna jest ciągła konfrontacja, jak powiedziałby poeta, „drugiej z moją jesienią wiosenki!”. Ma rację, kończąc interpretację *Rymowanki majowej* słowami: „czyż to nie poezja powołała Uty do życia?” (s. 105).

W części drugiej książki *Przody boczne...* zwraca uwagę myślenie charakterystyczne dla poezji senilnej, zawdzięczane „Starym Poetom” lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Włoch zdaje się czerpać z późnych doświadczeń Przybosia, podkreślając związek jego wierszy z czasem, przemijaniem, jakby z wyczuwalnym rytem przejścia. Jak wiadomo, to doświadczenie dało o sobie znać w momencie domykania epoki za sprawą Czesława Miłosza czy Zbigniewa Herberta i zaowocowało wówczas inspirującymi badaniami w polskim literaturoznawstwie. Późna twórczość Przybosia to wiersze powstające około roku 1970, więc w innym okresie, a także odmiennych warunkach historycznych, różniące się też stosunkiem autora *Miejsca na Ziemi* do

szeroko pojętej metafizyki. Jednak można się tutaj doszukać pewnych analogii, mianowicie Włoch, jakby retrospektywnie, z sentymentem, wraca do czasów, gdy był młodym poetą, czerpiącym wówczas ze spotkania z dojrzałą twórczością Przybosa.

Niczym klamry kompozycyjne traktuje interpretator utwór początkowy *Zamiast sonetu* i zamykającą cykl *Wierszy ostatnich – Różę (II)*. Zwraca uwagę na zabiegi intertekstualne awangardowego poety, takie jak zapośredniczenia cyklu Mickiewiczowskich sonetów w utworze *Zamiast sonetu* oraz „aluzyjne sploty” z poematem romantycznym Słowackiego *W Szwajcarii*, wyinterpretowane z wiersza *Słowacki*, a także relacyjne zabiegi międzytekstowe w utworach *W głęb las (II)* i *W głęb las*, tworzące, zdaniem Włocha, palimpsest. Dowodząc piktoralnego charakteru wyobraźni przestrzennej Przybosa „czytającego Mickiewicza” (i nie tylko), Włoch potwierdza zauważalną skłonność do synestezji, czyli pragnienie, „aby wzrok, słuch, dotyk, smak – skupiły się w jedno” (*Kwiat lauru*).

Za szczególnie interesujący w tej części szkiców wątek, związany z sylwicznością poezji Przybosa, uznac trzeba uwagi o awangardowych różach autora *Próby całości* (m.in. o *Róży (II)*, *Nowej róży* czy wierszu *Napis II*). Figura róży, stanowiąc dominantę refleksji poetyckiej, jest metaforą twórczych działań poety. W tradycji poetyckiej opiewana od Homera, przez Rainera Marię Rilkego, po poetów współczesnych – urzekła również Włocha poetę, autora *Ody do róży*, podejmującego grę z cytatem słowami: „rózo – zdrowaśko w ustach planetników / szypszyno kart moich rózo nieodkłonna / odpuść nam siostrze grzechy heraldyków [...]” (W. Włoch, *Wiersze wybrane*). Czytanie „róży” zasługuje na uwagę także z innego powodu. Mianowicie, *Różę (II)* Przybosa Włoch eseista traktuje jako wiersz o cierpieniu, stwierdzając: „[...] chwilami można odnieść wrażenie, że to ból jest bohaterem lirycznym utworu, a cierpiący poeta usiłuje być jego rzecznikiem” (s. 234).

Poeta mówi, że „ból wyboli nareszcie, znuży się i zmęczy / i stanie się bez cierni – nieodknięciem róży”, stąd wolno posłużyć się analogią poezji senilnej.

Jak wiadomo, Przyboś konsekwentnie odrzucał mit niewyraźnego (zresztą Włoch podkreśla w swej książce przy różnych okazjach ateizm twórcy), więc zamiast pustki ontologicznej, jaka miałyby nastąpić „po pojęku”, traktować trzeba to wyznaczenie przede wszystkim jako siłę poetyckiego słowa. W wierszach ostatnich autora *Próby całości* wybrzmiewa jednakże trop związany z chorobą, potwierdzeniem uwagi o wierszach *Bez wiosny* i *Pierwszy spacer we troje*. Przybosioświe wiosny ewokują rozmaite skojarzenia – witalizm i kult solarny, sytuacje graniczne, są także posażne w dwojaki przynajmniej doświadczenia, tzn. radości i smutki wiosny jesieni życia.

Interpretacjom wierszy Przybosa proponowanym przez Włocha najbliższe do eksplikacji literackiej, choć sięga on również do innych, nowszych narzędzi metodologicznych, jak fenomenologia czy lektura palimpsestowa. Szczególnie istotne jest dla niego utkanie językowe i skrupulatne analizy poszczególnych utworów. Interesuje go semantyka, stąd słowa i fragmenty utworów poddaje egzegezie, czerpie z aforystyki, odwołuje się do przysłów oraz powiedzeń, ale nie ukrywa też swych zainteresowań filozoficznych. Przyboś głosił w *Zapiskach bez daty*, że „wyobraźnia poetycka to wyobraźnia językowa”, zgodzić się więc trzeba z nachyleniem tych interpretacji w stronę szkoły semantycznej i antropologii strukturalnej Claude’a Lévi-Straussa.

Powstaje natomiast pytanie, czy Przyboś był poetą filozoficznym? Eseiście bliższe od literaturoznawczych rozpoznań są prace filozoficzne Martina Heideggera i Emmanuela Lévinasa. Prawdą jest, że dla późnej poezji Przybosa charakterystyczne jest stawianie pytań. Następuje tutaj zasadnicza zmiana w stosunku do wcześniejszej, powszechnej w jego poezji metaforyki opartej na sporze,

zaprzeczeniach i przeciwstawieniach. Po części więc Włoch ma rację. Jednak odczuwalny jest w jego książce brak odwołań do badań Edwarda Balcerzana o tej liryce czy Jerzego Cieślakowskiego traktujących o odbiorcy poezji dla dzieci, interesujących ze względu na *Wiersze dla Uty*, a także do prac o tropach tradycji pióra Jerzego Kwiatkowskiego czy Agnieszki Kwiatkowskiej. Jedyne studia literaturoznawcze o poezji Przybośia, na które powołuje się Włoch, to publikacje Bogusława Kierca i Bogusławy Latawiec.

Konkludując, autor szkiców *Przody boczne...* nie jest krytykiem ani badaczem literatury, jest przede wszystkim wrażliwym na sztukę słowa poetą, stąd jego książka nie ma charakteru naukowego, co dla szerszego kręgu czytelników może być jej zaletą.

Elżbieta Mazur

Władysław Włoch, *Przody boczne... (rzecz o „Wierszach dla Uty” i „Wierszach ostatnich” Juliana Przybośia)*, nakładem autora, Rzeszów 2018.

### On Julian Przyboś's springs (in the autumn of his life)

#### Summary

The article discusses a collection of essays by Władysław Włoch, *Przody boczne...* (*Side fronts...*), devoted to a reflection over Julian Przyboś's poetry from the volumes *Wiersze i obrazy* and *Utworki poetyckie*. The author of the essays, a poet from Rzeszów, fascinated by Przyboś's "poetic world", suggests interpretations focused on the biographical trope and that of poetic imagination. In a way which is both interesting and significantly different from a typical analysis by a literary scholar, Władysław Włoch examines the linguistic practices of Przyboś, the metapoetic motif and variability of his poetry.

Ewelina Radion

## POEZJA WOBEC KŁOPOTÓW Z ISTNIENIEM

Gustaw Ostasz, znawca poezji dwudziestowiecznej – sięgający do dziedzictwa romantyzmu rozumianego jako źródła nowożytnej tradycji duchowej, obecnej w sztuce słowa, a także w zjawiskach pozaliterackich, rzeczywistych, mających charakter świadomościowy – buduje w swej nowej publikacji *Śladami poezji czystej* głęboko przemyślany wykład, wzbogacany odwołaniami zarówno do historii, jak i do wydarzeń niedawnych. Staje się to konieczne ze względu na zagadnienia, będące sygnałami tego rodzaju poezji. Przypominając sakralny i pieśniowy rodowód liryki, badacz wskazuje, że takimi symptomami mogą być – w warstwie treściowej: rozważania metafizyczne, dociekania epistemologiczne, refleksje wzbudzone doświadczeniem tragizmu losu ludzkiego, wysiłki zmierzające do przewycięzania zamętu ducha, a więc wątki myślowe tak naprawdę fundamentalne dla istoty naszego życia – a w warstwie formalnej: szczególna dbałość pisarzy o eufonię wierszy. Autor traktuje tego rodzaju twórczość – za Henrim Brémondem – jako esencję „znaków kultury śródziemnomorskiej” (s. 8). Przedstawia poezję czystą jako zjawisko dynamiczne, przechodzące długotrwałą ewolucję, pozbawione ścisłych kryteriów, chociażby ze względu na „ewidentną interdyscyplinarność” (s. 16). Wszak poezja czysta posiłkuje się literaturą, filozofią, teologią, mistyką; to „*analogon* poezji bez granic” (s. 9).

Podjmując wielowątkowy, polifoniczny dyskurs z tymi, którzy przed nim poszukiwali śladów poezji czystej i pozostawili na niej własne znaki, Ostasz snuje refleksje